Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 20 sierpnia 1933. | Nr. 34.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Po święcie żołnierza.

Od chwili zwycięstwa, które ostatecznie umocniło niepodległość Polski, upływa właśnie lat 13. Kampanje roku 1920 poprzedziły tzw. rokowania borysowskie. Chciała wtedy władza sowiecka doprowadzić do zawieszenia broni w celu zyskania na czasie i przygotowania rozstrzygającego najazdu na Polskę. Cel ten został udaremniony.

Na wiosnę rozpoczęło wojsko polskie działania zaczepne na froncie ukraińskim. W trakcie zwycięskiego rozwoju tej akcji nadeszły wiadomości o koncentracji głównych sił rosyjskich naprzeciw naszego frontu północnego, w tzw. bramie smoleńskiej. W początkach czerwca armja Budiennego, świeżo przez dowództwo sowieckie wprowadzona do akcji, przełamuje się przez front polski na Ukrainie i wychodzi na jego tyły. Rozpoczyna się nasz odwrót. Załamanie psychiczne udziela się frontowi północnemu, z początkiem lipca główne uderzenie czterech armij rosyjskich zostaje uwieńczone powodzeniem, a odwrót polski przybiera poczyna chwilami cechy paniki. W pierwszych dniach sierpnia pada Brześć, a wraz z tym faktem upada koncepcja uderzenia z obszaru tej twierdzy w kierunku północnym, na skrzydło i tyły bijących się nad Narwią armij sowieckich.

Wówczas to w nocy 6-go sierpnia opracowuje Marszałek Piłsudski decyzję. W widłach Wisły i Wieprza zostanie utworzona grupa manewrowa do rozstrzygającego skoku. Myśl zasadnicza Naczelnego Wodza, to uderzenie główne z południa na północ z nad Wieprza ku granicy pruskiej na skrzydło i tyły frontu sowieckiego. Równocześnie odcinek Karczew-Warszawa-Modlin-Wkra ma za zadanie ściągnięcie na siebie i związanie głównych sił rosyjskich.

13-go sierpnia rozpoczynają uderzenie trzy armje sowieckie na odcinek warszawski i modliński. Nazajutrz ma miejsce dramatyczny kryzys (Radzymin), który zostaje jednak 15 sierpnia opanowany. Następnego dnia rozpoczęła akcję grupa uderzeniowa, zaczajona za Wieprzem, pod osobistem dowództwem Naczelnego Wodza. Dowództwo sowieckie jest zaskoczone pojawieniem się nowych sił polskich na skrzydle rosyjskiego frontu atakującego Warszawę. Tuchaczewski nakazuje odwrót, który niebawem przemienia się w paniczną i bezładną ucieczkę.

Zwycięstwo nad Wisłą było całkowite. Heroiczna a prosta koncepcja Naczelnego Wodza przynosi nietylko wycofanie się czerwonych armij, lecz również i ich kompletną klęskę. Rosji nie pozostało nic innego, jak zrezygnować z zamiarów zdobywczych i po pobiciu wojsk sowieckich w pamiętnej operacji nadniemieńskiej we wrześniu 1920 zgodzić się na polskie warunki pokoju.

Zwycięstwo to było nietylko epokowem wydarzeniem ze stanowiska militarnego, nietylko jedną z najznamienitszych batalij w dziejach wojskowości, lecz również i faktem politycznym o przeolbrzymiej doniosłości. Polityczne następstwa tego zwycięstwa obejmowały nietylko biorących w nich bezpośredni udział, ale również i całą Europę.

Przypomnijmy sobie bowiem polityczną sytuację ówczesną. Europa jest nietylko wyczerpana 4-letnią wojną światową, upustem krwi 10 miljonów ludzi, kosztami wojny, sięgającemi 200 miljardów dolarów, spustoszeniami materjalnemi, obliczonemi na fantastyczną sumę 400 miljardów dolarów, ale również stanowi kłębiący się chaos najsprzeczniejszych prądów politycznych. O tym chaosie wie Moskwa. W planach twórców reżymu sowieckiego na gruzach caryzmu nie jest wtedy tylko ograniczenie się do owładnięcia imperjum pomikołajewskiego. W planach Lenina i Trockiego jest gra o wysoką stawkę rewolucji światowej. Sny o potędze, jakiemi w roku 1920 żyje Kreml, nie ograniczają się do Polski tylko. W koncepcji tych, którzy drogą rewolucji zagarnęli władzę nad Rosją, było zmiażdżenie Polski jako głównej przeszkody, jedynej wielkiej barjery na drodze w głąb Europy.

Barjera ta zdzierżyła naporowi. Nietylko zdzierżyła, ale zdołała nawet odsunąć widmo ekspansji bolszewizmu daleko na Wschód.

I na tem polega dziejowe znaczenie naszego zwycięstwa roku 1920. M.

—o—

ŚWIĘTO STRZELECKIE.

25 lecie istnienia Związku strzeleckiego i rocznicę wymarszu kadrówki święcili nowosądeccy Strzelcy dnia 12 i 13 bm. bardzo uroczyście, a odbiegający od szablonu program i jego wykonanie świadczą o rzetelnej pracy tej organizacji na naszym terenie. Mimo, iż było to święto raczej wewnętrzne, bo organizacyjne wzięły w niem udział ogromne tłumy ludności, które w skupieniu i powadze uczestniczyły w całym programie.

12-go wieczorem, z orkiestrą 1 psp. na czele wyruszył z pod lokalu Oddziału Z. S. pochód, złożony z Oddziału ćwiczącego i Oddziału członków Z. S., kompanji rezerw., Oddz. Legjonistów, Leg. Mł. reprezentantów Władz i Miasta oraz tłumnej publiczności, który skierował się na boisko Jordanówki, gdzie wokół masztu ustawiono czworobok. Tu po raporcie złożonym przez oddziałowego Z. S. Piekarza komendantowi powiatu Komorkowi, został wciągniętym na maszt sztandar strzelecki, poczem symboliczne ognisko zapalił prezes O. Leg. ob. R. Dworzak. W poważnej skupionej ciszy odczytał oddziałowy ob. Piekarz, historyczny rozkaz Komendanta z 6 sierpnia oraz rozkaz dzisiejszej Komendy Głównej, poczem nastąpił niezapomniany moment apelu poległych „kadrowców"; jedno za drugiem padało nazwisko, a oddział „Strzelca" powtarzał cudownie tragicznie: „poległ na polu chwały!" Moment naprawdę prześliczny, jak i minuta milczenia. Na zakończenie przemówił prezes Oddziału nowosądeckiego ob. rejent Pawłowski, składając imieniem wszystkich ślubowanie strzeleckie i kończąc okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i ukochanego Wodza duchowego P. Marszałka Piłsudskiego. Odegranie hymnu państwowego i Brygady zakończyło tę wspaniałą, a Przytem z wojskową składnością urządzoną manifestację.

13-go b. m. o godz. 8 rano odprawił ks. prałat Mazur w licznej asyście duchowieństwa uroczystą mszę św. w kościele parafjalnym, gdzie zebrali się reprezentanci władz Zarząd i Kom. Powiatu i Oddziału, obwodowa kompanja „Strzelca" oraz liczni członkowie Zw. S. Po nabożeństwie przemaszerowała kompanja oraz delegaci i członkowie Zw. Strzel. na miejscowy cmentarz, gdzie złożono wieniec, o białoczerwonych szarfach na wspólnym grobie legjonowym po przemowie prezesa O. Legjonistów Dworzaka.

Zakończeniem uroczystości był 10. km. marsz Obwodu Zw. Strzel. o puhar P. Ministra Pierackiego, ze startem i metą pod świetlicą przy ul. Jagiellońskiej. Do marszu stanęło siedm zespołów, a to dwa z N. Sącza, po jednym ze St. Sącza. Krynicy, Grybowa, Kamionki i N. Targu; ostatni zespół górali startował w pięknych strojach regjonalnych. Po odebraniu raportu przez ppłk. dypl. Porwita, zast. dow. 1. p. s. p. i pouczeniu riuszyły drużyny w drogę, przy dźwiękach orkiestry wojskowej. W wyniku 1. miejsce uzyskał zespół (I.) nowosądecki [61 minut 43 sekund] wygrywając po raz trzeci i zdobywając puhar na własność. 2. miejsce Krynica (61·45], 3. Kamionka 61·50 4. N. Sącz II. [63·11] 5. Nowy Targ (70·34) Dwie drużyny zdysfalifikowano. Na zakończenie przemówił prezes Pawłowski, wręczając puhar zwycięskiej drużynie.

Wieczór z dnia 12. na 13-go odbył się w salach Magistratu dancing strzelecki, który zgromadził elitę miejscowego towarzystwa. Klem.

Budujmy szkoły!

Zrozumienie potrzeby oświaty i kształcenia staje się tak powszechne, ilość dziatwy zgłaszającej się do szkół powszechnych wzrasta z roku na rok tak znacznie, że ani Państwo ani samorządy nie mogą nadążyć z równoległem w stosunku do rosnących potrzeb dostarczeniem odpowiedniej ilości izb szkolnych, ani z zaopatrzeniem szkół w odpowiednie pomoce naukowe. Powstaje w ten sposób piekąca bolączka społeczna, nietylko bowiem setki tysięcy dzieci pozostaje rokrocznie poza szkołą, zwiększając liczbę anafabetów, ale nadto i te dzieci, które mają szczęście dostać się do szkoły — muszą się uczyć w ciężkich dla młodej istoty warunkach, w salach ciasnych, przepełnionych, niehigjenicznych, niedość oświetlonych, źle umieszczonych i td. W tych warunkach doznaje uszczerbku nietylko poziom nauczania, ale także przedewszystkiem zdrowie dziecka.

Dla zapobieżenia temu złu społecznemu zawiązało się w bieżącym roku Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, którego zadaniem jest, między innemi, zbieranie funduszów na budowę szkół i zaopatrywanie ich w pomoce naukowe.

Dla poparcia tej akcji uzyskało Towarzystwo przychylne stanowisko Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, ktorzy po obywatelsku doceniając ważność sprawy — zgodzili się na przeznaczenie z kwoty uzyskanej ze sprzedaży podręczników szkolnych 10 groszy od każdego podręcznika na zasilenie funduszów Towarzystwa. W tym celu każdy egzemplarz podręcznika, którego nabycie przyczyni się do wspomożenia Towarzystwa, będzie zaopatrzony w specjalny znaczek Towarzystwa z napisem: „ZŁÓŻ GROSZ NA TOWARZYSTWO POPIERANIA BUDOWY SZKÓŁ".

Akcja ta wymaga poparcia ze strony społeczeństwa. Niech ani jedno dziecko w Polsce nie otrzyma książki szkolnej bez znaczka Towarzystwa. Przy zakupnie książek szkolnych, wydanych zarówno w b. r. szkolnym, jak i w latach ub. żądajmy od sprzedawców wyraźnie tylko egzemplarzy zaopatrzonych w znaczki Towarzystwa. Brak znaczka na książce nie obniży ceny samej książki, zmniejszy natomiast wpływy na rzecz budowy szkół powszechnych. Wszyscy sprzedawcy książek zostali zaopatrzeni w odpowiednią ilość znaczków.

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych, Stanisław Bugajski, sekretarz, Stanisław Machowski, skarbnik, Kazimierz Pieracki, V. Prezes.

W trosce o letniska nadpopradzkie.

Celem ujednostajnienia akcji tutejszych letnisk nadpopradzkich, jak Żegiestowa, Piwnicznej, Łomnicy, Muszyny, jakoteż i podjęcia racjonalnej rozbudowy tych naprawdę cennych zakątków ziemi podhalańskiej odbyła się dnia 16 sierpnia br. w Żegiestowie pod przewodnictwem starosty pow. dra Łacha konferencja przy udziale przedstawicieli letnisk i uzdrowisk doliny Popradu. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Muszyny, Żegiestowa, Łomnicy Zdroju i Piwnicznej, a nadto Prezes Warszawskiego Ogniska Związku Podhalan dr. Kawczak i przedstawiciel Polskiego Touring Klubu inż. Tryszczyło. W rezultacie konferencji na której omawiano najpilniejsze potrzeby wymienionych

letnisk, było uchwalenie powołania do życia Komisji porozumiewawczej dla uzdrowisk nadpopradzkich.

Powstanie Komisji porozumiewawczej letnisk należy naprawdę powitać z wielkim uznaniem i spodziewać się należy, że praca podjęta przez tą komisję postawi letniska nadpopradzkie na odpowiednim im poziomie.

—o—

Wieści z Podhala.

Krynica.

Poświęcenie nowego dworca kolejowego. Prace rozpoczęte nad budową dworca kolejowego w Krynicy, który odpowiadałby wymaganiom letniska takiego jakim jest Krynica dobiegły ostatnio końca. Oto dnia 15 bm. nastąpiło poświęcenie dworca. Uroczystość ta zgromadziła w Krynicy wiele wybitnych osobistości. Przybył wiceminister dr. Duch, P. Jaroszewicz wojewoda warszawski, prezydent miasta Krakowa dr. Kaplicki, prezes Sądu Apelacyjnego dr. Parylewicz, prezes Izby Skarbowej dr. Greger, prezes Dyr. Kolejowej inż Bobkowski Starosta powiatu nowosądeckiego dr Łach, prezydent miasta N. Sącza dr. Sichrawa, gen. Mond, prezes Izby Handlowej i Przemysłowej dr. Epstein i wielu wielu innych. Aktu poświęcenia dokonał biskup diecezji tarnowskiego ks. Lisowski w asystencji ks. Duchiewicza, wygłaszając przy tem piękne przemówienie. Następnie przemawiali prezes Bobkowski, inż. Nowotarski, dr, Gorski, p. Rybicki, red. Jan Śmiechowski. Po poświęceniu, przedsiębiorcy prowadzący budowę dworca, a to pp. Barczewski, Better i inż. Bystrzanowski oprowadzali gości po nowozbudowanym gmachu. Wieczorem w Domu Zdrojowym odbył się raut. K.

Grybów.

Zarząd Zw. Rezerwistów w Grybowie przygotowuje program uroczystości ku czci Jana III. Ułożony program zostanie poruczony do zrealizowania kierownikowi imprez p. B. Wspomniane uroczystości mają się odbyć w połowie września.

Dzień 6-go sierpnia był w Grybowie pod znakiem uroczystości strzeleckich. Już w przeddzień uroczystości tj. 5-go bm. wieczorem około godziny 9-ej zostały zapalone na okolicznych wzgórzach wici. Następnego dnia o godzinie 8-ej uformowane oddziały Zw. Strzel. udały się do Kościoła parafjalnego, gdzie została odprawiona uroczysta Msza św. Po nabożeństwie udano się do świetlicy Zw. Strzel. w Grybowie na poranek, na program którego złożyły się: słowo wstępne p. dyr. St. Pary, dwie deklamacje Zbyszka Pary oraz produkcje orkiestry Zw. Strzel. pod batutą I. Führera. Popołudniu odbył się w parku miejskim wielki festyn przy licznym udziale gości, którzy doskonale bawili się do późnego wieczora. Zabawę ogrodową zaszczycił swą obecnością pow. komendant Zw. Strzel. z N. Sącza p. Tadeusz Komorek. Dochód z udanej imprezy około 500 zł.

Mało jest dziś takich ludzi, którzyby potrafili, a raczej chcieli przy swych niezbyt złych stosunkach materjalnych, pomódz innemu, który naprawdę tej pomocy potrzebuje. Nikogo chyba niema w naszych stronach, by nie znał Tej, która za wzór może być ludziom w tym wypadku stawiana. Mimo niezbyt dobrej konjunktury gospodarczej i tak daje sobie jakoś radę, potrafiąc też i piękny grosz łożyć na cele humanitarne. Wiele chyba mamy przykładów Jej ofiarności i dobroci, To też cieszy się p. Marja Paszkowa z Grybowa wielką sympatją u ludzi każdego stanu, którzy zapewne nigdy nie spotkali się z odmową, gdy się do niej z czemś udali. Jak wiele życzliwości żywią ludzie dla p. Paszkowej, najlepiej dało się zauważyć w ostatnich dniach, gdzie cały Grybów żył pod wrażeniem zbliżających się jej imienin. Już dnia 13. bm. tj. na dwa dni przed imieninami Zw. Pr. Ob. Kobiet w Grybowie, którego prezesem jest p. Marja Paszkowa, urządził na Jej cześć, w salach miejscowego Kasyna. przyjęcie, które prócz członkin zgromadziło szereg innych gości. Wśród szczerego nastroju spędzono kilka godzin, podnosząc zasługi jubilatki, jakie położyła na polu humanitarnem. Zakończeniem niejako tak pięknie rozpoczętej tej uroczystości, był wielki festyn urządzony w parku w browarze też staraniem Zw. Ob. Pr. Kobiet w dniu jej imienin tj. 15-go sierpnia. Program festynu był wielce urozmaicony. Między innemi wystąpił w pełnym swym składzie chór „Echo“ z Nowego Sącza oraz doskonała orkiestra Zw. Strzel. z Grybowa. Wśród nieustannych okrzyków na cześć jubilatki, szczerego niewymuszonego humoru, bawiono się ochoczo, „delektując się w antraktach“ doskonałem piwem grybowskim, które naprawdę jest dziś bezkonkurencyjnem tak w jakości jak i w cenie.

Wspomniany festyn jest jedną z udanych imprez na terenie Grybowa, który nietylko że kasowo udał się doskonale, ale zgromadził też całą miejscową inteligencję. F. Burde.

Piwniczna.

SEZON KĄPIELOWY U SCHYŁKU. Z prawdziwym smutkiem przychodzi nam się żegnać, na cały rok z tutejszymi cudownymi górami! Sezon się kończy, obowiązki wołają nas do miast, do pracy!

A sezon był piękny! Może z początku nieco zimny i deszczowny, za to lipiec i sierpień dopisały. Toteż pełno było przy źródle, pełno w łazienkach, chociaż frekwencja tegoroczna niebardzo dopisała. A no, nic dziwnego: kryzys! Znać to i w ruchu budowlanym zdrojowiska, gdzie z rozmachem rozpoczęto budować, a gdzie obecnie wiele prywatnych will stoi niedokończonych! Brak gotówki, zagalopowanie się i konieczność rozłożenia budowy na dłuższy okres.

Inna rzecz, że i zdrój niebardzo to rozumie! Urzędnicy skarbowi, budujący ogromny własny dom uzdrowiskowy wycofali się z Piwnicznej i poszli do Muszyny. W Piwnicznej, za nieużytki zarządzano za metr^2 2 zł, w Muszynie w centrum tylko 1 zł. Sprytna Muszyna wolała dać taniej, ale mieć u siebie nowy, ogromny objekt. Ceny elektryki ogromnie wysokie, tak — że pensjonaty nawet pierwszorzędne świecą naftą. Wiele trudności z dostawą kamienia. A przecież Piwniczna, mimo bezprzecznego rozmachu nie jest jeszcze tak dużą, aby nie iść ludziom na rękę i nie zjednywać ich dla zdroju. Skarżą się np. właściciele will, na zakaz wycinania darni, przy potoku, który rwie brzegi! Drobiazgi to może, ale przy dobrej woli można ich uniknąć i nie degustować właścicieli.

W roku bieżącym bawiły obozy harcerskie z orkiestrami na Kosarzyskach i Kicarzu, Wieczorne ich watry były stałym celem wycieczek letników. Pięknem było przyjęcie czeskich nauczycieli, udanymi parę imprez teatralno-koncertowych. A w dodatku boskie kąpiele w przemiłym Popradzie i piękne wycieczki na Majeż, Łomnicę do Czercza i Młodowa. Szkoda tylko, że dotąd niema porządnej plaży na rzece, a inicjatywa prywatna will „Orlęta“ to jednakże mało!

Że istnieją pewne braki nie można się dziwić! Wszak Piwniczna jeszcze młoda i nabywa dopiero doświadczenie. Tóteż jest nadzieja, że przy usilnej pracy dzisiejszego zarządu i po zrozumieniu konieczności niektórych zmian w poglądach na wydajność, rozwój i propagandę zdroju braki te zostaną usunięte. A wtedy będzie Piwniczna słusznie najmilszem z naszych zdrojowisk. Długoletni kuracjusz.

Z działalności Z. Z. Z.

W dniu 13 sierpnia br. odbyło się Zgromadzenie ZZZ. w Nowym Sączu, na którym poseł Gdula omawiał sprawy robotnicze. Zaznajomił robotników z ustawą scaleniową, ubezpieczeń społecznych tak żywo interesującą robotników. Szeroko omówił stronę ubezpieczeń na starość, inwalidztwa pracy, oraz ubezpieczeniem w Kasie Chorych w myśl ustawy scaleniowej. W przemówieniu swem stwierdził, że Rząd widząc silny upadek jednostkowych warsztatów pracy, wobec olbrzymiego kapitału obcego, który ulokowany w naszych fabrykach z każdym dniem potężnieje, postanowił zorganizować silny ruch pracy spółdzielczej w ten sposób, że robotnik zostawszy członkiem spółdzielni wytwórczej jest zarazem przez swój udział właścicielem warstatu pracu, a tym samym może o istnieniu jego decydować.

Tak jednostkowe zakłady pracy jakoteż i jednostka robotnicza, zniesione i ogarnięte zostaną spółdzielczym ruchem robotniczym powołanym do walki z kapitałem obcym. — O miejscowych stosunkach i warunkach w jakich pracuje Z. Z. Z. na terenie m. Nowego Sącza, oraz powiatu mówił ob. Górka, kilkakrotnie za swe silne stanowisko wśród mas robotniczych nagradzany frenetycznemi oklaskami. M. i. zakreślił plany prac Rady miejscowej ZZZ. stwierdził żywotność ruchu ZZZ. na tutejszym terenie „My robotnicy zorganizowani w szeregach ZZZ. nie żądamy litości, nie żądamy jałmużny od społeczeństwa czy miejskich władz, my chcemy warstatów pracy, my chcemy sami dopomóc społeczeństwu do zwalczania bezrobocia, my chcemy pracy i za te prace chcemy być zawsze przed społeczeństwem odpowiedzialni.“ „My chcemy wykazać, że umiemy stworzyć pracę, stworzyć warstat i przy nim wiernie chcemy praco-

---

Stanisław Klemensiewicz (N. Sącz).

Najazd szwedzki.

(Z dni chwały mieszczanina i chłopa Sądeczyzny).

[Dokończenie.] 6)

Ciekawymi są dzieje Patryka Gordona; nie uciekł on bowiem daleko i nie miał szczęścia rycerskiego! Oto już pod Limanową, gdzie chłopi zgotowali napad na cofających się Szwedów[1]) został on pojmanym i odesłanym do N. Sącza, gdzie przesiedział 4 miesiące w magistrackiem więzieniu. Dopiero rodowity Hiszpan, ks. Franciszkanin Inez z N. Sącza doprowadził do zwolnienia dzielnego rycerza, pod warunkiem, że wstąpi do polskich „rycarzy“. Toteż w r. 1656 widzimy Gordona, honorowo w błękitnych, polskich dragonach Lubomirskiego!

A w mieście? Poległych, dzielnych mieszczan pochowano u murów miasta,[2]) tam, gdzie, padli Szwedów zasię w miejscu tracenia zbrodniarzy, obok kapliczki dzisiaj „szwedzką“ zwanej[3]) Stanisław Krawczyk, dzielny obrońca baszty szewskiej dostał „kontentacji“ 10 zł, by go „przychęcić do dalszych usług miastu!“ Zdaje się, iż i bez, tej nagrody byłby dzielny mieszczanin bronił pokąd życia: miasta! A takich mieszczan — rycerzy były setki!

Oczywiście nie przepuszczono Siemichowskiemu! Wszak ten „odszczepieniec“, Arjanin wspierał Szwedów i niechwalebnie zapisał się w historji, jako rabuś grobów w kollegjacie. Toteż są miejski, dnia 22 grudnia 1655 wydał nań wyrok potępiający, w którym czytamy:

„... a ostatnimi czasy chytrze i podstępnie przeciw prawu narodów i pobożności chrześcijańskiej grobów... dobywał przeto... wielki zagajony sąd wójtowski ławniczy sandecki ucięciem głowy na środku rynku, pod katuszą, pomienionego Florjana Siemichowskiego — skazać postanowił mocą wyroku niniejszego.“

Oczywiście wyrok wykonano, a pogrzebano go razem ze Szwedami, na miejscu traceń, za murami.

Nie był to koniec jeszcze kłopotów miasta i długo jeszcze prosta broń dzielnych chłopów Podhala musiała stać na straży granicy południowej. Już w styczniu wysłał Paweł Würtz, gubernator szwedzki w Krakowie 2. pułki piechoty pod N. Sącz, aby rozbić gromady chłopskie; ale znowu pod Słopnicami zostali Szwedzi w pień wycięci. Dopomogły do zwycięstwa chorągwie polskie pułk. Wojniłłowicza, które następnie poszły na Wiśnicz. W Jasielskiem uwijał się dzielny Stefan Czarniecki. A w N. Sączu objął komendę płk. Jan Gerlichowski, dowódca piechoty spiskiej.

Sławny ten wyczyn rycerski podnosi miasto do godności jakiejś potężnej, pogranicznej fortecy; toteż uchwałą sejmiku szlacheckiego w Grybowie, w lutym 1656, ma iść „czopowe“[4]) ze wszystkich miast podgórskich na „praesidium“ Sądczowi jako fortecy. Również pod Sączem kupi się szlachta z pospolitego ruszenia, bowiem niebezpieczeństwo jest zawsze duże. Nie zapominajmy, że Szwedzi okupują Kraków, aż do sierpnia 1657 r., a ustawiczne podjazdy szwedzkie niepokoją Podhale! I tak np. w sierpniu 1656 palą Szwedzi Żywiec, Zakliczyn i Nowy Targ i zapędzają się, aż do Starego Sącza, gdzie rabują kościoły i biorą okup od wójta Marcina Szablika.

Ale N. Sącza nie zaczepiają, bo N. Sącz czuwa w gotowości obronnej, dowodzony przez następcę Gerlichowskiego pułk. Mikołaja Gizę. Toteż muszą szybko rajterować, zwłaszcza, że na wieść o niebezpieczeństwie miasta daje Sączowi pomoc starosta muszyński Wojciech Bedliński, który z załogą muszyńską, złożoną z samych prawie chłopów zajmuje stanowisko pod Jamnicą. Odcięci Szwedzi wycofują się na Gołkowice, Podegrodzie, Stadło ku Krakowowi, a tymczasem pod N. Sączem już są zgromadzone obronne siły chłopskie.

Ostatni to już raz widzą nasze strony szwedzkich najeźdźców. Od tego czasu jedynie raz tylko cierpi Nowosądeckie od wojsk napastniczych Jerzego Rakoczego[5]). Ale nie wszyscy wojownicy szwedzcy wracają do kraju; wielu popada w niewolę, wielu idzie w rozsypkę, wielu żeni się z Polkami i osiada na roli. Stąd dzisiaj jeszcze, szczególnie w Limanowszczyźnie napotkać można czysto szwedzkie nazwiska, u naszych polskich, a jednak Szwedów mających jako przodków — chłopów.

Niezapomniany czyn rycerski 1655 r. przyniósł ogromną sławę miastu, z drugiej strony jednak w ślad za „potopem“ przyszło zniszczenie, trudności finansowe miasta i wielka bieda. Liczne przemarsze wojsk obcych i własnych, wyciskanie kontrybucyj, opłat, czynszów tanowych, tzw. „chlebów“, a to w gotówce i naturze, przebieranie kontentacyj i sustentamentów — doprowadzają też miasto do upadku, z którego to już nigdy dźwignąć się nie może! A chociaż wiek XVII. i XVIII. ma jeszcze kilka pięknych momentów, toć jednak stanowczo twierdzić możemy, że zwycięstwo nad Szwedami kończy epokę rycerską mieszczaństwa, rozpoczynając ją jednak w stosunku do chłopa[6]).

Odtąd już przeważnie nie mieszczanie, ale stałe załogi wojskowe bronią murów miejskich. a mieszczanie zamieniają zwolna bohaterski miecz i hakownicę na kúpiecki łokieć i miarę.

[1]) Podobno nazwy wsi Mordarka i Siekierczyna biorą swój początek od walk chłopskich ze Szwedami, gdzie siekierami wymordowano nieprzyjaciół.

[2]) Kości bohaterów spoczywały do roku 1806 na miejscu, gdzie dziś kamienica Składnicy przy ul. Jagiellońskiej, skąd przy kopaniu fundamentów przeniesiono je na stary cmentarz.

[3]) Tuż przed wojną, przy kopaniu rowów kanałowych i wodociągowych wydobyto obok kapliczki mnóstwo kości szwedzkich wojowników.

[4]) „Czopowe“ — rodatek, pobierany z browarów i gorzelni, (bardzo licznych podówczas) od czopa beczkowego.

[5]) Ks. Sygański w swej Historji N. Sącza twierdzi, że Rakoczy był najbliżej N. Sącza w Gnojniku i Wojakowej (dziś pow. brzeski.)

[6]) O upadku miast naszych, wywołanym najazdem Szwedów, Siedmiogrodzian, Kozaków a także zarazą morową świadczą cyfry ilości mieszkańców z r. 1665. I tak liczy N. Sącz 1320, St. Sącz 947, Grybow 274, Muszyna 541, Piwniczna 272, Tylicz 352, Tymbark 326, Krościenko 399, N. Targ 448 głów. A jak powoli miasta się podnosiły, po tych rozlicznych ciosach świadczą cyfry z 1785 roku, a więc 120 lat później. N. Sącz liczy 2496, St. Sącz 2450, Grybów 1137, Muszyna 962, Piwniczna 867, Tylicz 1378, N. Targ 1980 głów.

wać, a także chcemy wykazać, że uświadomione państwowo masy robotnicze umieją być dla społeczeństwa pożytkiem a nie ciężarem".

Po wyczerpującym referacie posła Gduli i ob. Górki odbyła się dyskusja nacechowana głęboką troską o robotnika z powodu nadchodzącej zimy. Zabierało głos kolejno kilku robotników, stawiając pytania na które poseł Gdula odpowiadał, bądźto wypowiadając swoje zdania o możliwości zatrudnienia robotników przy robotach publicznych. Prezes Janus Stanisław podkreśleniem ważniejszych prac organizacyjnych oraz wyświetleniem różnych kwestyj z pracami ZZZ. związanych zakończył dyskusję, poczem przystąpiono do uchwalenia rezolucji jako owocu kilkugodzinnych poważnych obrad nad sytuacją bezrobocia w powiecie nowosądeckim, którą jednogłośnie uchwalono.

Okrzykiem na cześć P. Prezydenta, Marszałka Piłsdskiego, Jędrzeja Moraczewskiego, oraz posłów ZZZ. a także okrzykiem na cześć p. dra Łacha, prawdziwego opiekuna ruchu robotniczego i bezrobotnych tut. powiatu zakończono obrady.

Po obradach odbyło się posiedzenie miejscowej Rady ZZZ. pod przewodnictwem posła Gduli.

Obradom przysłuchiwali się p. Inspektor Pracy inż. Krzyształowicz Wł. oraz kierownik Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy p. Steindel. Zawadzki.

—o—

Groźny pożar w Łącku.

W ubiegłą sobotę o godzinie 5-ej rano wybuchł w Łącku w zabudowaniach niejakiego Gromali pożar, który przerzucił się na zabudowania K. Smajkiewicza i Trembeckiego, niszcząc je doszczętnie. Energiczna akcja straży pożarnych z Czerńca i Łącka jakoteż i silną pomoc ludności zapobiegły dalszemu rozszerzaniu się ognia.

Straty wynoszą około 15 tysięcy złotych. Pożar wzniecila prawdopodobnie iskra, która dostała się z pieca chlebowego na strych, gdzie zaś było siano i słoma.

Pisząc o tym pożarze, z uznaniem podnieść należy naprawdę bohaterskie postępowanie komendanta tut. posterunku przod. Repelowicza, który usłyszawszy krzyki ludzi, że w płonącym domu znajdują się kobieta i dzieci wskoczył do wnętrza przez okno, skąd podał post. Kołyzie prawie już nieprzytomną kobietę. Przeszukawszy cały dom znajdujący się w płomieniach, czy niema jeszcze kogoś wewnątrz, wyskoczył przez okno, ale odurzony dymem upadł na ziemię nieprzytomny, odnosząc przytem lekkie obrażenia cielesne.

Wkońcu zaznaczyć jeszcze wypada wielkie wysiłki post. Kołyzy i kier. szkoły p. Gronusia, którzy również z narażeniem swego życia pomagali w akcji ratunkowej. Tylko dzięki ofiarnym wyczynom całego społeczeństwa udało się ocalić całą ulicę z pewnej katastrofy pożarowej. Świadek.

Z Polski i ze świata.

Beatyfikacja królowej Jadwigi.

Dnia 23 września odbędą się na Jasnej Górze w Częstochowie uroczystości połączone z uznaniem królowej Jadwigi za świętą. Do Częstochowy przybędzie w tym czasie episkopat polski, oraz prymas Węgier, który po uroczystościach na cześć króla Sobieskiego w Wiedniu i w Budapeszcie, wraz z prymasem polskim J. E. ks. kardynałem Hlondem pragnie wziąć udział w uroczystościach jasnogórskich.

Polska górą w światowym zjeździe harcerstwa.

W miejscowości Gödöle na Węgrzech odbył się dnia 7 sierpnia piękny pokaz harcerstwa polskiego. Przewodniczący harcerzy naszych wojewoda Grażyński dokonał przeglądu obozu chorągwi polskich, poczem drużyny polskie z flagami narodowemi, ustawiły się w kształcie mapy polskiej, Następnie pokazano polskie tańce regjonalne, jak „kujawiak", „mazur", „zbójnicki" i „oberek". Pokazowi temu przypatrywał się angielski generał Baden-Powell i niezliczone rzesze publiczności, a niemilknące okrzyki na cześć Polski i Polaków wykazały jak ogromne uznanie zdobyli harcerze polscy na tym światowym zlocie.

Polska wzorem dla innych.

Jeden z wybitniejszych posłów francuskich ogłosił w gazecie francuskiej artykuł na temat współpracy Polski w dziedzinie gospodarstwa międzynarodowego. Stwierdził on, że Polska w dziedzinie budżetowej dokonała bohaterskiego wysiłku, redukując wydatki państwowe do granic najkonieczniejszych. Polska wśród państw rolniczych Europy wschodniej, środkowej i północnej odgrywa pierwszorzędną rolę, tworząc klucz politycznego pokoju Europy.

Witosowe podwórko.

Ks. Panaś jest zabawną postacią na podwórku p. Witosa. Co chwila „strzela" głupstwa. Ostatnio wymyślił „Kartel chłopski", o którym rozpisuje się w „Piaście" i „Gazecie grudziądzkiej" i zapowiada „raj chłopski na ziemi". Aż wreszcie wyłazi szydło, z worka — oto prezes Witos, aby zbałamucić chłopów i wyciągnąć ich z Zawodowego Związku Rolników, któremu znowu patronuje staruszek Malinowski prezes z „Wyzwolenia", popiera ten kartel chłopski, ks. Panaś został wezwany do zaniechania tej zabawy dla podtrzymania solidarności partyjnej. Znowu jeden dowód więcej, że psuje się coś w „państwie" Witosa, Machlojki osobiste są podstawą pracy w tej partji ludowej.

Putek skazany.

Sąd okręgowy w Wadowicach skazał dr. Putka za fałszywe doniesienie przeciwko komendantowi policji państwowej w Wadowicach Stankiewiczowi na 6 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 3 lat.

Trocki wraca do Rosji.

Według pogłosek w prasie zagranicznej Trocki podobno nietylko wraca do Rosji, ale na podstawie ugody ze Stalinem obejmuje nawet dowództwo armji sowieckiej na Ukrainie.

Ameryka zbroi się.

Stany Zjednoczone postanowiły wybudować 15 wielkich okrętów wojennych kosztem 240 miljonów dolarów.

Wznowienie działań wojennych na dalekim wschodzie.

Wznowione zostały walki chińsko-japońskie na terenie Mongolji. Oddziały chińsko-mandżurskie w sile 60 tys. żołnierzy wyruszyły ostatnio w kierunku Dżeholu z widocznym zamiarem zaatakowania pozycyj japońskich. Japończycy wysłali silną eskadrę samolotów bombardowych, które zaatakowały przeciwnika i miejscowość Wi-Pei-Fu i sąsiednie wioski, które zostały zrównane z ziemią. Podczas ataku lotniczego zginęło 300 osób z ludności cywilnej.

Bezczelna napaść hitlerowska na Austrję i Polskę.

„Bœrsen Ztg." niemieckie pismo w formie bezczelnej atakuje Austrję za zaproszenie Polski na uroczystości z okazji 250 rocznicy odsieczy Wiednia. Zapowiedź odprawienia Mszy św. pontyfikalnej przez prymasa Polski, kardynała Hlonda dziennik ten nazywa skandalem i zarzuca rządowi austrjackiemu, że — aby wydobyć od Polski, jak najwięcej pieniędzy — fałszuje historję, przyznając, że Sobieski ocalił Wiedeń. Bezczelność bez granic.

Wojewódzka Komisja Regjonalna dla spraw Podhala.

Dnia 3, 4 i 5 bm. Wojew. Komisja Regjonalna dla spraw Podhala w składzie Wojewoda Dr. Mikołaj Kwaśniewski, Dr. Szafer prof. U. J. inż. Goettel, prof. akademji Górniczej z Krakowa, inż Jastrzębowski prof. Politechniki Warszawskiej, inż. Wąsowski dyr. Robót Publicznych, Rafał Malczewski art. malarz, i asystent Instytutu geograficznego U. J. Leszczycki oprowadzana przez Starostę Powiatowego Dra Łacha zwiedziła cały szereg gmin powiatu nowosądeckiego, a w szczególności zabytki budowlane, malarskie, oraz specjalne okazy flory [dęby, lipy]. Na zakończenie odbyła się konferencja gospodarcza w Krynicy Zdroju przy współudziale oprócz wyżej wymienionych przedstawicieli życia gospodarczego i delegatów uzdrowisk powiatu nowosądeckiego. Na konferencji tej poruszano szczegółowo różne potrzeby gospodarcze i kulturalne powiatu.

Straszna klęska gradobicia.

Dnia 12 bm. w godzinach popołudniowych ponad wsiami Roztoka wielka, Nowa wieś, Łosie, Florynka, Polany i Berest, oraz nad częściami powiatu gorlickie-

MIKUTA MARJAN (St. Sącz).

Zwyczaje i obrzędy żniwiarskie ludu wiejskiego.

Powstanie obrzędów wogóle jest wynikiem pierwotności natury człowieka, który nie znając granic własnej mocy, wierzył w możność swą wpływania na przyrodę. Uważał on bowiem, że inscenizując pewne zjawiska przyrody wywoła ich odtworzenie w samej przyrodzie. Na tem tle powstał cały szereg kultów i obrzędów. W dorocznych obrzędach ludu polskiego dochowały się do czasów dzisiejszych resztki dawnych obrzędów pastersko-rolniczych. Najpopularniejszym był kult drzewa, którego pozostałością są dzisiejsze podłaźniczki, małe gaiki, zdobienie domów zielenią na Zielone Święta i inne. Ducha drzewa symbolizowano w wierzchołku drzewa. Celem obrzędów z tym kultem związanych było wniesienie do każdego domu dobrodziejstw płynących z mocy żywego ducha drzewa.

Obrzędy żniwiarskie były analogiczne. Jak ducha drzewa umiejscawiano w wierzchołku drzewa, tak duch zboża był w wierzeniach umiejscawiany w ostatnim snopie, pod postacią ludzką, czy wreszcie zwierzęcą. Wierzono, że duch zboża przechodzi w człowieka, który ostatni łanu dożyna, ostatni młóci czy wiąże. Stąd nazwy: „dziad", „baba". Prof. Poniatowski natomiast wywodzi te nazwy od kultu przodków, bowiem dawniej [jak wspominany prof. podaje] zmarłych członków rodziny pozostawiano w domu w którym za życia mieszkali, budując obok nowy dom dla siebie, później jednak powstał zwyczaj wędzenia zwłok nad ogniem i umieszczania ich w paczkach na palach u granic pól, by zmarły „dziad" czy „baba" opiekowali się polami. Przy żniwach składano dla tych zmarłych jako ofiarę dla pozyskania ich życzliwości, ostatni snop („dziada").

Duch zboża w pierwotnych wierzeniach był niekiedy wyobrażany jako: wół, kozioł, koń, lis, kogut, pies, wilk, zając, przepiórka i td. Do tego skojarzenia doszło stąd, że z ostatniej kępy wypadały przy żniwach czworonogi i ptactwo, a nadto, że ruch falującego łanu zboża przypomina bieg stada zwierząt.

W kieleckiem gdy łan faluje mówią: „świnki się gonią", w pińczowskiem: „owce chodzą". Rodzaj zwierzęcia (jego nazwa) specjalnego znaczenia tu niema i jest raczej przypadkowe. W niektórych okolicach istnieje powiedzenie, że zwierzęta zamieszkujące zboże zjadają dzieci, stąd straszy się dzieci żeby po zbożu nie chodziły, bo je „wilk zje". Nadto istnieje wiara w demony zbożowe. Duchami zbożowemi w postaci zwierząt straszono tylko dzieci i nie były one groźne, demony natomiast występujące pod postacią ludzką zwane: dziad, baba, baba jędza, dzika baba, przypołudnica, boginka, żarna baba i inne, były dla ludzi postaciami groźnemi, niezależnemi od zboża, ale niem władającemi i mogącemi robić szkody gospodarcze. W niektórych okolicach demony te mają wygląd „baby o żabiej głowie i ognistych oczach", „dziada o trzech głowach" i td. Przypołudnica człowieka, któryby położył się i spał w samo południe na miedzy tak zbije, że członków pozbierać nie może. Mamuna dziecko w tym czasie na miedzy pozostawione wymienia na złego bachora, który ciągle płacze. Jest to pierwotny sposób tłumaczenia dolegliwości spowodowanych udarem słonecznym.

Same żniwa zaczynano niekiedy w M. Boską Zielną [15 VIII] Naprzykład w ropczyckiem w dniu tym 4 pary drużbów wiozły do kościoła wieniec ze zboża śpiewając przy tem pieśni. Wogóle żniwa zaczynano w sobotę jako dzień Matki Boskiej. Przed rozpoczęciem żniw odbywało się nabożeństwo (pińczowskie, w czasie którego (np. w chrzanowskim) święcono kosy.

Pierwsze kłosy ścinał gospodarz lub gospodyni. [W Niemczech niewinne dziecko]. Nie wolno żniw zaczynać temu, kto nie ma własnego chleba. Pierwsze kłosy składano na krzyż, zawiązywano niemi Bożą Mękę na urodzaj, lub [w Niemczech] wkładano za lustro. Pierwszemi kłosami przewiązywano sobie krzyże, by uchronić się od ich bólu. Do żniwa przychodzili żeńcy czysto ubrani, żeby zbiory były czyste.

Na Rusi po ścięciu pierwszych kłosów przynoszono na pole jedzenie, a po krótkiem początnem udawano się do gospodarza na zabawę z tańcami, zawożąc mu pierwszy snop i ustawiając go w zaszczytnem miejscu w izbie [stąd nazwa „gospodarz"]. Bardzo wielkie znaczenie mają ostatnie kłosy [jako ucieleśnienie zboża] ścinane w niektórych okolicach obrzędowo i przechowywane do pierwszego wysiewu. By uchronić się od szkód gospodarczych ostatnią kępę zostawia się w niektórych okolicach dla myszy, czy przepiórki, stąd jej nazwa „przepiórka". Trzy kiście zboża pozostawione wiąże się u góry w formę korony, pod spodem zaś na kamieniu składa się dla przodków: kawałek chleba i grudkę soli.

Na Kurpiach istnieje zwyczaj oborywania dziewczętami takiej przepiórki. Zwyczaj ten odbywający się w ten sposób, że chłopcy chwytają dziewczęta za nogi i ciągną je wkoło przepiórki, ma znaczenie magiczne, jako opisanie miejsca chronionego od złych wpływów.

Ścinanie ostatnich kłosów, z których bywa robiony wieniec dożynkowy, a które mają miano „pępka", „bękarta", czy przepiórki", naraża (np. na Kujawach) na pośmiewisko, a w niektórych okolicach z ostatnich kłosów robią bałwana, którego ostatni (leniwy) w pracy żniwiarz czy żniwiarka musi nieść przez wieś, co oczywiście także naraża na pośmiewisko. Stąd zwyczaj okupywania się. W niektórych okolicach wieniec powinien być zrobiony z kłosów kradzionych, gdyż przynosi to szczęście. Wieniec zdobią kaliną, orzechami, umieszczając niekiedy na wierz-

go przeszła gwałtowna burza gradowa, która zniszczyła prawie w 100 proc. zboża oraz warzywa. Najstarsi nawet ludzie nie pamiętają tak wielkiej klęski, ani tak gwałtownej burzy gradowej. Spadały poprostu na ziemię całe kawałki lodu. W czasie burzy zabił piorun dwie osoby w gminie Roztoka wielka.

Bezpośrednio po burzy przybył w miejsca dotknięte klęską Starosta Powiatowy Dr. Maciej Łach polecając dokładnie oszacować szkody a ponadto powołał do życia Komitet pomocy dla dotkniętych klęską gradobicia, którym zagraża głód. Równocześnie odniósł się do władz wyższych z prośbą o pomoc dla ludności. Za tą troskliwą i ojcowską opiekę ze strony p. Starosty powiatowego, który naprawdę dokłada wszelkich sił, by klęska nie przybrała wielkich rozmiarów, ludność tutejsza składa Mu tą drogą najserdeczniejsze podziękowania. Koresp.

KRONIKA.

Osobiste: Starosta Powiatowy Dr. Maciej Łach powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Zebranie Prezesów Kół Młodzieży Ludowej. Dnia 29 b. m. w Sali Wydziału Powiatowego o godzinie 10-tej pod przew. Prezesa Okr. Zarz. M. L. Mgr. Fr. Ćwikowskiego odbędzie się zebranie Prezesów Kół Młodzieży Lud. Okręgu nowosądeckiego. Na zebraniu tym będą omawiane bardzo ważne sprawy organizacyjne.

Uroczystość 25-lecia Z. S. w Kamionce Wielkiej. 20 sierpnia tj. w niedzielę urządza Oddz. Z. S. w Kamionce wielkiej pod protektoratem Starosty Dra Macieja Łacha obchód 25-lecia Z. S. wraz z dorocznym Świętem Strzelca. Spodziewany jest liczny przyjazd gości z Nowego Sącza.

Zbiórka uliczna urządzona przez Zw. Obyw. Pracy Kobiet dnia 6 bm. w Nowym Sączu na ochronki na Załubińczu i w barakach kolejowych przyniosła kwotę 156 zł. 5 gr. Wszystkim Ofiarodawcom składa tą drogą Związek serdeczne podziękowanie.

W rocznicę marszu szlakiem Kadrówki. Ognisko Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Nowym Sączu, urządziło w dniach: 2, 3, 4 i 7-go sierpnia br. na strzelnicy PW. i WF. zawody strzeleckie o odznakę strzelecką, jak również o tytuł najlepszego strzelca wśród pracowników kolejowych Nowego Sącza. Do zawodów stanęło 180 zawodników. Szczegóły w nast. numerze.

Z kina „Wiedzy" i „Sokół". Zapowiadany od dłuższego czasu film p. t. „W cieniu krzyża" wyświetlają obecnie nasze oba kinoteatry. Jest to film naprawdę piękny i warto oglądać. Zatem kto jeszcze nie był niech korzysta ze sposobności.

Groźny pożar w Rożnowie. W ubiegłym tygodniu wybuchł w domu Andrzeja Chełmieckiego w Rożnowie pożar. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Policja przytrzymała Hel. Pilchównę z Krynicy-Zdroju za kradzież na szkodę Wandy Bogdańskiej z Krynicy artykułów spożywczych, Michała Nowaka z Nowego Sącza za kradzież zboża na szkodę Jakóba Lelity, Lolę Zamoirę z Krynicy za kradzież bielizny fryzjerskiej i płaszcza na szkodę Józefy Wykurzowej z Muszyny, Franciszka Rykała z Czutca za kradzież ubrania na szkodę St. Soleckiego, Judę Brandstettera za oszustwo, Hermana Lustbadera z Krynicy za udaremnienie czynności egzekucyjnych, Zofję Malinowską z Łącka za kradzież na szkodę Marjema Genofa jarzyn wartości 200 zł.

Kiedy wreszcie skończy się plaga żebraniny dzieci po ulicach? Już kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę nagabywania przechodniów przez małe dzieci przyzwyczajające się już od najmniejszych lat do żebraniny. Dotychczas jednak nic się nie zmieniło owszem, dzieci tych zaczyna być coraz więcej. Może wreszcie zająłby się ktoś tą sprawą, przecież mamy w mieście różne Towarzystwa dobroczynności. A może znajdą się przecież jacy członkowie Rady Opiekuńczej, którzy się zainteresują tymbądźco bądź przykrym objawem.

---

chu kurka z drzewa (dawniej umieszczano żywego koguta ciągnąc z jego zachowania się wróżby na rok przyszły). Wieniec dożynkowy niesie na głowie przodownica idąca na czele całego orszaku. W poznańskiem dwie osoby: przodownik i przodownica. Orszak nadchodzący do zagrody oblewano wodą, a najwięcej dostawało się przodownicy. Oblewanie wodą jest magią wegetacyjną (by zboże w roku przyszłym dobrze rosło) i zabiegiem oczyszczającym z obchodu „umrzykowego" jakim dawniej były dożynki. Według dawnych obrzędów orszak winien zastać wrota zagrody zamknięte. Stąd na Mazowszu pieśń:

„Otwieraj panie nowe wierzeje,
bo się na polu już kłos nie chwieje"...

Przekazanie wiązki ze zbożem gospodarzowi, jako zapewnienie ciągłości wegetacji, odbywa się przez wręczeni egospodarzowi wieńca, który zawiesza się pod obrazami, a z którym gospodarz pierwotnie tańczył lub obchodził izbę, obecnie zaś tańczy z przodownicą, jako oblubienicą ducha zboża, co jest hasłem do ogólnej zabawy. Przy wręczaniu wieńca śpiewano pieśni wyrażające życzenia wychwalające gospodarza, lub żegnające pole. Np.: „Niechaj Pan Bóg w niebie naszych gospodarzy, tysiąckrotnem zdrowiem i szczęściem obdarzy"... W czasie zabawy dożynkowej spożywano zwierzę symbolizujące ducha zboża (jego krew i mięso), by posiąść jego własności fizyczne i duchowe. „Zabijanie zwierzęcia symbolizującego ducha zboża, miało na celu uchronienie go od niemocy starości i umożliwienie mu przejścia w stanie siły w odrodzonego następcę". (Frankowski). Dziś obrzędową potrawą zastępczą są pierogi rogate symbolizujące wołu, względnie jak chcą inni świńskie ucho. Z obrzędem dożynkowym, jak zresztą z innemi obrzędami wiąże się moc pieśni o najróżnorodniejszym charakterze i treści zależnie od okolicy, świadcząc o bogactwie form kultury duchowej ludu polskiego.

Bibljografja:
Eug. Frankowski: Kalendarz obrzędowy ludu polskiego.
J. St. Bystroń: Obrzędy żniwiarskie w Polsce.
S. Poniatowski: Etnografja Polski (Wiedza o Polsce).

Odpowiedzi Redakcji.

Vgrek Stanisławów. Bardzo przepraszamy, ale nie mogliśmy z powodu braku miejsca umieścić w całości. Prosimy o nas nie zapominać.

Do korespondentów „Głosu Podhala". Wszelkie sprawozdania i artykuły prosimy nadsyłać, tak by w Redakcji mogliśmy mieć je najpóźniej w każdy wtorek.

MAGISTRAT KRÓL. WOLN. MIASTA N. SĄCZA

Nr. III. Drog. 11/1/33.
Nowy Sącz, dnia 10. sierpnia 1393. r.

OGŁOSZENIE

Niniejszem rozpisuje Magistrat przetarg ofertowy na dostawę:

1) 300 m^3 tłucznia drogowego na miejsce składu przy Pl. Gen. Dąbrowskiego.
3) 100 m^3 drobnego żwirku rzecznego o osiewanego na deptaki na miejsce składu przy Placu Gen. Dąbrowskiego.
3) 50 m^3 piasku czystego na skład przy Placu Gen. Dąbrowskiego.
4) 100 m^3 żwiru grubego rzecznego z dowozem na ulicę śródmieścia i Załubińcza.

Termin dostawy do 15 listopada 1933 r.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem: „Dostawa materjałów drogowych" wnosić należy do biura Oddziału Technicznego Magistratu m. Nowego Sącza do dnia 21 sierpnia br. godzina 12-ta.

Szczegółowe warunki dostawy przeglądać można w biurze Oddziału Technicznego Nr. 19. w godzinach od 11—13-tej.

Prezydent:
wz. A. BRUDZIANA mp

WIĘZIENIE w NOWYM SĄCZU

rozpisuje

przetarg ofertowy

na uszycie 24 mundurów i 14 płaszczy dla Straży Więziennej.

Oferty należy nadsyłać do dnia 21 sierpnia br. pod adresem tut. Więzienia.

wz. Naczelnika Więzienia
KADELSKI wr.

Tymczasowy Wydział Powiatowy w N. Sączu.

Ogłoszenie.

Bank Polski przydzielił Państwowemu Bankowi Rolnemu pewną sumę kredytu zaliczkowego dla drobnego rolnictwa do rozprowadzenia za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędności i spółdzielczych instytucyj kredytowych, który będzie niezwłocznie uruuchomiony.

Oprocentowanie kredytu wynosi jeden procent ponad stopę dyskontową Banku Polskiego, czyli w chwili obecnej winnoby wynosić 7 procent. Ponieważ Ministerstwo Skarbu bonifikować będzie od tych pożyczek 2 i pół procent, będzie się instytucjom pośredniczącym zaliczać 4 i pół proc. w stosunku rocznym pod warunkiem jednak, że instytucje te zobowiążą się niepobierać od poszczególnych rolników więcej, niż 6 i pół procent w stosunku rocznym.

Procentowa wysokość pożyczek w stosunku do wartości zbóż zaliczkowanych [pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa] nie może przekraczać 60 procent ceny giełdowej dla zbóż omłóconych i 50 proc. dla nieomłóconych.

Ostateczny termin spłaty kredytu nie powinien wybiegać poza 30 czerwca 1934 r. Częściowe spłaty kredytu winny być uskutecznione w styczniu, lutym, marcu i kwietniu po 15 proc. a w maju i czerwcu po 20 proc. pierwotnego zadłużenia.

Na zabezpieczenie kredytu zaliczkowego instytucje pośredniczące (Komunalne Kasy Oszczędności lub spółdzielcze instytucje kredytowe] będą składać do dyskonta w Państwowym Banku Rolnym weksle własne wystawione na odpowiednich ostemplowanych blankietach zdolne do redyskonta, domicylowane na miejscowości bankowe lub w Państwowym Banku Rolnym Oddział w Krakowie — na płatność poszczególnych rat, jednakże w terminie nieprzekraczającym 6 miesięcy.

Przedkładane do dyskonta weksle — o ile chodzi o Komunalne Kasy Oszczędności winne być z wystawienia Komunalnych Kas z żyrem Wydziałów Powiatowych — o ile zaś chodzi o spółdzielcze instytucje kredytowe — z wystawienia Spółdzielni z żyrem majątkowo odpowiedzialnych członków Rad Nadzorczych.

Pożyczkobiorca zgłaszający się do instytucji pośredniczącej o kredyt zaliczkowy winien podpisać deklarację stwierdzającą posiadany zapas zboża, którą to deklarację instytucje pośredniczące zatrzymają u siebie a w stosunku do Banku stwierdzą oficjalnie posiadanie tego rodzaju deklaracji.

Na podstawie tychże deklaracyj instytucje pośredniczące będą sporządzać wykazy w 2 egzemplarzach zawierające: nazwisko i imię producenta zboża miejscowość, kwotę i termin pożyczki oraz ilość poszczególnych gatunków zbóż.

Z przyznanego kredytu zaliczkowego będzie się potrącać zaległy podatek gruntowy i przemysłowy i odprowadzać do Kas Skarbowych. Płatności podatkowe będą podlegały potrąceniu tylko w wypadkach, o ile zaległość datuje się od dnia 31 października 1931 r. oraz o ile nie przekracza 25 procent sumy udzielanego kredytu. Osobom, których płatności podatkowe będą wyższe od 25 proc. przyznanego kredytu, narazie wstrzyma się udzielenia kredytu zaliczkowego.

Przewodniczący Tymcz. Wydz. Pow.
Dr. ŁACH
Starosta Powiatowy.

Obwieszczenia licytacyj.

I. Km. 296, 1858 i 2340/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach, rewiru I zamieszkały w Gorlicach ogłasza, że w dniu 22 sierpnia 1933 r. o godzinie 9-tej przedpołudniem na targu w Gorlicach przed Magistratem, odbędzie się publiczna sprzedaż ruchomości należących do dłużników Adolfa Holländra, Neftalego Reinera, Amalji Reiner i Mani Holländer z Gorlic, a składających się z wyrobów żelaznych jak: imadła, łańcuchów, wiaderek, gwoździ, zawiasów do okien i drzwi, zamków, świdrów, bradrur, sierpów, kos, pilników e. c. t. oraz z urządzenia domowego. Komornik.

I. Km. 2538/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach, Rewiru I. urzędujący w Gorlicach ogłasza, że dnia 8 września 1933 r. o godzinie 11·30-ci przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Gorlicach, biuro Nr. 1. II p. odbędzie się z realności lwh. 303 ks. gr. gm. kat. Ropica polska objętej, dłużnika Marcelego Pyli własnej, oszacowanej na kwotę 4·599 zł. 72 gr. o najniższej ofercie 3·066 zł. 48 gr.
Komornik Marjan Kosiba.

I. Km. 871/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie Rewiru I ogłasza, że dnia 20 października 1933 r. o godzinie 10·30 w Sądzie tut. I. p. sala Nr. 31, odbędzie się publiczna licytacja 1/2 realności whl: 140 oszacowanej na kwotę 1738 zł. 20 gr. o najniższej ofercie 1158 zł. 80 gr, — 2/16 części realności whl: 14 oszacowanych na kwotę 306 zł, 95 gr. o najniższej ofercie 204 zł. 64 gr. oraz 1/2 realności whl: 351 oszacowanej na kwotę 120 zł. 71 gr, o najniższej ofercie 80 zł. 44 gr. — Wszystkie te realności położone są w gminie Binczarowej. Poniżej najniższych ofert sprzedaż nie nastąpi. Komornik Zygmunt Rożałowski.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Saczu